

JAROSŁAW BUBIŁO

„TERRORYZM PO POLSKU”  
SZKICE Z HISTORII POLSKI  
W KONTEKŚCIE ZJAWISKA TERRORYZMU

Terroryzm rodzi się z nienawiści i nienawiścią się żywi, jest radykalnie niesprawiedliwy i pogłębia niesprawiedliwość, głęboko obraża Boga i godność oraz prawa osoby. Gdy człowiek ucieka się do terroryzmu, zawsze przegrywa.

Jan Paweł II

W imię Boga – nigdy więcej przemocy, nigdy więcej wojny, nigdy więcej terroryzmu.

Jan Paweł II

[...] jeżeli jakaś społeczność ludzka opiera się tylko na przemocy, to nie ma ona w sobie żadnych cech ludzkich.

Jan XXXIII

Terror jest zawsze ten sam, zmienia się tylko jego pseudonim.

Maria Kuncewicz

UWAGI WSTĘPNE

Do momentu zostania członkiem koalicji antyterrorystycznej i militarnej pomocy procesowi stabilizacji w Iraku czy Afganistanie, Polska miała symbo-

liczne doświadczenia w konfrontacji z terroryzmem międzynarodowym i nie doznała aktów terroryzmu, skierowanych wobec ludności polskiej w kraju lub za granicą, w wymiarze, z jakim spotykamy się z nimi we współczesnym świecie. Niemniej terroryzm jest pojęciem niezwykle rozległym i optyka jego postrzegania zmienia się bezustannie i zmieniać się będzie nadal wraz z biegiem lat. Stąd też także w historii Polski „[...] można jednak przytoczyć kilka aktów przestępczych, które można właściwie określić jako zamachy o cechach terroryzmu”<sup>1</sup>.

## I

W dniu 15 listopada 1620 r. w Warszawie, przed katedrą św. Jana, doszło do zamachu na Zygmunta III Wazę. Zamachowiec, sandomierski szlachcic Michał Piekarski, niegroźnie zranił króla – udającego się na mszę do warszawskiej kolegiaty św. Jana – czekaniem w głowę i w obojczyk. Dwa zadane ciosy spowodowały jedynie niegroźne obrażenia, ale poważniejszych ran Zygmunt nie doznał tylko dzięki szybkiej reakcji towarzyszących królowi: marszałkowi nadwornemu koronnemu Łukaszowi Opalińskiemu, który wytrącił broń zamachowcowi, oraz królewiczowi Władysławowi, który ciął Piekarskiego szablą w głowę. Zamachowiec, pomimo podejrzwanej u niego choroby psychicznej, został poddany bardzo wymyślnym torturom (m.in. szarpanie rozżarzonymi szczypcami, obcięcie dłoni), a następnie stracony<sup>2</sup> w dniu 26 listopada 1620 r. na Rynku Nowego Miasta w Warszawie (na obszarze zwanym Piekiełkiem).

## II

Do porwania króla Stanisława Augusta Poniatowskiego doszło w Warszawie u zbiegu ulic Miodowej i Koziej w dniu 3 listopada 1771 r. około godziny 22, kiedy król wracał kareta na zamek od swojego wuja, kanclerza wielkiego litewskiego Michała Czartoryskiego. Sprawcami porwania byli konfederaci barscy pod przywództwem dwóch przedstawicieli drobnej szlachty –

---

<sup>1</sup> M. K l e n k, *Informacja dotycząca problemu zamachów na przywódców państwowych w Polsce oraz działalność służb ochrony*, Warszawa 1994, maszynopis dostępny w Biurze Ochrony Rządu jako materiał szkoleniowy.

<sup>2</sup> Ciało Piekarskiego zostało poćwiartowane („czterema końmi na cztery części roztargane”), spalone, a proch nabity w działo i rozproszony. Stracono go zatem dokładnie w ten sam sposób, jak w 1610 r. François Ravailaca – zabójcę króla Francji Henryka IV Burbona.

Stanisława Strawińskiego i Walentego Łukawskiego oraz nielegitymującego się szlachetnym urodzeniem porucznika Jana Kuźmy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nie mieli oni zamiaru zabić króla, a jedynie dostarczyć go władzom konfederacji barskiej, które – jak później ustalono – stały za porwaniem.

Zamachowcy po wcześniejszym skrytym wprowadzeniu oddziału do Warszawy, w dniu zamachu rozmieścili konną grupę wzdłuż ulicy Kapitulnej i Koziej. Orszak królewski, który opuścił pałac, został zaatakowany z kilku stron. W ciemnościach, wśród strzelaniny członkowie królewskiej świty rozproszyli się. Króla broniło jedynie dwóch hajduków, z których jeden – Jerzy Butzow poległ, a drugi Szymon Mikulski został ciężko ranny. Stanisław August wysiadł z karety, do której strzelano i usiłował się schronić w pałacu Czartoryskiego, lecz oszołomiony uderzeniem w głowę, został pojmany, wciągnięty na konia i uprowadzony. W wyniku zamachu król odniósł lekkie obrażenia głowy od ciosów szablą.

Na szczęście dla króla porywacze nie najlepiej orientowali się w topografii Warszawy. Ponad dwudziuosobowa grupa porywaczy rozpierzchła się. Przy królu pozostał tylko Jan Kuźma, który uprowadził go w stronę Marymontu i tam w przydrożnym młynie przetrzymywał przez całą noc. Król odzyskał wolność po załamaniu się Kuźmy i po kilku godzinach szczęśliwie powrócił do zamku królewskiego. W marcu 1773 r. sprawiedliwość dopadła kilku z tych, którzy odważyli się podnieść rękę na majestat królewski. W. Łukawskiego i J. Cybulskiego ścięto<sup>3</sup>, natomiast Jan Kuźma, którego podczas procesu król usilnie bronił, został skazany na banicję, z której po kilku latach powrócił.

### III

Nowożytny terroryzm z polską twarzą pojawił się – jako odpowiedź na terror zaborcy – po klęsce powstania styczniowego<sup>4</sup>. Dla ochrony tajnego rządu, władz i powstania utworzono bowiem oddziały żandarmów-sztyletników stałych i tajnych. Pierwsi mieli strzec władz powstania, drudzy, tajni, wykonywali wyroki sądów narodowych na urzędnikach carskich i polskich

---

<sup>3</sup> Podobny los miał spotkać jednego z inicjatorów porwania i przywódców konfederacji barskiej, Kazimierza Pułaskiego. Na szczęście dla przyszłego bohatera Stanów Zjednoczonych – udało mu się zbiec z kraju.

<sup>4</sup> J. B e s a l a, *Kiedy byliśmy terrorystami, Polacy też stosowali akty przemocy*, „Polityka” 2004, nr 21 (2453).

konfidentach. Swoją działalność rozpoczęli od zabójstwa naczelnika kancelarii i tajnej w zarządzie oberpolicmajstra Warszawy Pawła Felknera. Powstała też terrorystyczna, słynna z brawury rota sieczna Ignacego Chmieleńskiego. Sztyletnicy podejmowali zamachy na najwyższych urzędników, m.in. na margrabiego Aleksandra Wielopolskiego, którego uznali za zdrajcę sprawy narodowej, i na rosyjskiego namiestnika wielkiego księcia Konstantego. Najbardziej głośny stał się (zakończony niepowodzeniem) zamach bombowy na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie na namiestnika Królestwa, gen. Teodora Berga. Z kolei wziętego publicystę Józefa Miniszewskiego zasztyletowano na werandzie domu przy ulicy Rymarskiej 8 w Warszawie.

Generał carski Fiodor Trepow, który cudem uniknął śmierci podczas zamachu, wyliczył podczas powstania styczniowego tysiąc siedem ofiar terroru polskiego, w tym dziewięćset pięćdziesiąt jeden śmiertelnych. Sztyletnicy siali grozę i niepewność pośród Rosjan i ich zwolenników, przebijając się za oficerów, urzędników, policjantów. Ponoć słynęli z tego, że nie powtarzali dwa razy tego samego planu. Ale – jak stwierdził historyk Stefan Kieniewicz – „terror powstańczy nie był już w stanie sprostać terrorowi zaborczemu”. Akcje sztyletników nieuchronnie wygasły wraz z wyłapywaniem ich przywódców (np. słynnego naczelnika warszawskich sztyletników Emanuela Szarfarczyka, wydane go przez Feliksa Wiśniewskiego) i klęską powstania.

Polacy nie ograniczali się jednak do działań antyrosyjskich. Dnia 6 czerwca 1867 r. na przebywającego z wizytą u Napoleona III we Francji cara Aleksandra II zamachu dokonał podczas rewii wojskowej przy Bulwarze Sewastopolskim w Paryżu były powstaniec, emigrant Antoni Berezowski. Próba nie zakończyła się pomyślnie (zginął koń jadącego obok koniuszego francuskiego dworu), zamachowca zesłano na Syberię, skąd amnestionowany w 1906 r. odmówił powrotu. Po nim wielu Polaków brało udział w akcjach rosyjskiej organizacji rewolucyjnej Ziemia i Wola, która dokonała wielu zamachów na cara Aleksandra II i jego przedstawicieli na terenie całego imperium. Po wielu nieudanych próbach anarchistów rosyjskich to właśnie Polak zdołał zgładzić Aleksandra II. Dokonał tego członek Narodnej Woli Ignacy Hryniewicz, dwudziestosześcioletni student z Petersburga, pseudonim „Kotik”, pochodzący z biednej rodziny szlacheckiej z okolic Bobrujska, z terytorium współczesnej Białorusi. Z kolei w 1901 r. decyzję o wcieleniu do rosyjskiej armii studentów Uniwersytetu w Kijowie przypłacił życiem carski minister Mikołaj Bogolepow. Jego zabójcą był Piotr Karpowicz, zesłany za ten czyn na dwadzieścia lat katorgi na Sachalinie.

## IV

Nie jestem za terrorem. Terror to broń słabych. Widzę w nim niewiarę.

Józef Piłsudski

Działania określane jako terrorystyczne mają na swoim koncie także tacy bohaterowie walki o naszą niepodległość, jak np. Józef Piłsudski, który został skazany i zesłany na Syberię za udział w spisku na życie cara Aleksandra III. Założona przez niego wraz z Walerym Sławkiem, Tomaszem Arciszewskim i Aleksandrem Prystorem Organizacja Bojowa PPS w latach 1905-1909 przeprowadziła szereg akcji przeciwko carskim władzom (zabójstwa szefów żandarmerii, gubernatorów i agentów Ochrony)<sup>5</sup> oraz działań obliczonych na zdobywanie środków potrzebnych do działalności niepodległościowej PPS. Organizacja Bojowa właśnie w tym celu dokonała kilku napadów na rosyjskie pociągi i konwoje (m.in. Rogów, Ostrowiec, Celestynów, Pruszków i Opaków). Szczególnie głośna była „akcja w Bezdanach” pod Wilnem na Litwie z 26 września 1908 r., w wyniku której zdobyto na cele partii około dwieście tysięcy rubli, likwidując ochronę pociągu<sup>6</sup>. Była to bez wątpienia największa tak spektakularna i udana akcja w dziejach polskiego terroryzmu politycznego. Akcją dowodził osobiście przyszły Marszałek.

Jednakże największym przedsięwzięciem o charakterze terrorystycznym była „krwawa środa” z 15 sierpnia 1906 r. Bojowcy zabili wtedy i ranili około osiemdziesięciu policjantów, żandarmów i konfidentów, w Łodzi i Warszawie rzucono bomby<sup>7</sup>. Sam Piłsudski, który w tej akcji nie brał udziału i z jej organizacją nie miał nic wspólnego, napisał potem: „Byłem tej imprezie przeciwny [...] Byłem przeciwnikiem terroru personalnego i nigdy żadnego zamachu nie organizowałem”<sup>8</sup>. Odpowiedzią ze strony zaborcy były bowiem

---

<sup>5</sup> Głośny był też atak pod Łapami na pułk wołyński, słynny z okrucieństw, bitwa pod Herbami oraz zamachy na gubernatora Skałona i generała Markgrafskiego.

<sup>6</sup> Wiadomo, że w czasie akcji po stronie rosyjskiej zginął jeden żołnierz, z kolei pięć osób, w tym cywilnych pracowników urzędu pocztowego, zostało rannych.

<sup>7</sup> O tym, iż terror ze strony polskiej pozostawał pomimo wszystko selektywny, świadczą m.in. okoliczności zamachu na wielkiego księcia Sergiusza, odpowiedzialnego za masakrę podczas koronacji cara. W lutym 1905 r. „Janek” Kalajew, półkrwi Polak z Organizacji Bojowej PPS, rzucił bombę na placu Senackim w Moskwie na karetę księcia. Pierwsza nocna próba nie powiodła się, gdyż Kalajew, gotując się do rzutu, dojrzał w karecie żonę i dzieci księcia Sergiusza. Chcąc ich oszczędzić, poczekał na drugi przejazd. W wyniku zamachu bomba urwała głowę księciu i pokaleczyła samego zamachowca.

<sup>8</sup> Przyszły marszałek był przeciwny terrorowi, chciał bowiem „ubojowienia całej partii” jako załączka przyszłej walki zbrojnej.

straszne pacyfikacje kozackie w wyniku uznania Organizacji Bojowej PPS przez władze carskie za organizację terrorystyczną.

## V

Leon Czołgosz, urodzony 1 stycznia 1873 r., pochodził z rodziny polskich emigrantów. Imał się różnych zajęć, aż podjął pracę w fabryce kabli w Chicago, gdzie wziął udział w strajku na tle żądań płacowych. Wyrzucony z pracy, zmuszony był zatrudnić się pod innym nazwiskiem. W 1894 r. Czołgosz zainteresował się ideami socjalistycznymi i anarchistycznymi. Jego krytyczne wobec amerykańskiego rządu i kapitalizmu poglądy jeszcze wyraźniej ukształtowały się podczas uczestnictwa w wykładach prowadzonych przez Aleksandra Zwolińskiego, w którego kółku samokształceniowym uczestniczył. W dniu 6 maja 1901 r. Czołgosz uczestniczył w wykładzie Emmy Goldman, urodzonej na Litwie teoretyczki amerykańskiego anarchizmu. Jej słowa wywarły na słuchaczu olbrzymie wrażenie. W wyniku zasłyszanych idei nawiązał kontakty z Emilem Schillingiem, skarbnikiem organizacji anarchistycznej Klub Wolności, od którego otrzymał kilkanaście numerów pisma „Free Society” i inną literaturę anarchistyczną. W dniu 6 września 1901 r. Czołgosz, ukrywając broń w zabandażowanej dla niepoznaki ręce, podczas wystawy Pan American Exposition w Buffalo, w będącej częścią wystawy sali koncertowej – Świątyni Muzyki dokonał zamachu, strzelając dwukrotnie do prezydenta McKinleya. Ujęty natychmiast po zamachu podał fałszywe nazwisko – Fred Nieman oraz oświadczył: „Jestem uczniem Emmy Goldman. Zabiłem prezydenta, gdyż był to mój obowiązek. Nie uważam, że jeden człowiek powinien mieć tyle władzy, podczas gdy inni nie mają żadnej”. Prezydent zmarł z odniesionych ran osiem dni po zamachu, a Czołgosz, po krótkim procesie, został stracony na krześle elektrycznym 29 października 1901 r.

## VI

Zaledwie kilka dni – tyle trwała prezydentura Gabriela Narutowicza. W dniu 16 grudnia 1922 r. podczas otwarcia wystawy w gmachu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, obecny tam mieszkaniec m. st. Warszawy Eligiusz Niewiadomski (fanatyczny zwolennik endecji) oddał w kierunku prezydenta RP Gabriela Narutowicza trzy strzały z rewolweru, powodując natychmiastową śmierć prezydenta. Następcą Narutowicza, prezydent Rzeczypospoli-

tej Polskiej Stanisław Wojciechowski nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski w stosunku do skazanego na śmierć zamachowca. Niewiadomski został rozstrzelany przez pluton egzekucyjny 31 stycznia 1923 r. na stokach cytadeli warszawskiej. Jego ostatnie słowa brzmiały: „Ginę za Polskę, którą gubi Piłsudski”.

## VII

Akty o charakterze terrorystycznym cechowały także wojnę partyzancką, prowadzoną podczas II wojny światowej przez Armię Krajową, która stanowiła najważniejszą część polskiego Państwa Podziemnego. W okresie szczytowego rozwoju (lato 1943 r.) w jej szeregach znalazło się trzysta osiemdziesiąt tysięcy żołnierzy, w tym dziesięć tysięcy oficerów. Szkoloną w okupowanym kraju kadrę dowódczą uzupełniali tzw. cichociemni – oficerowie przerzucani drogą powietrzną z Wielkiej Brytanii. Podkreślić należy, iż wbrew większości opinii Armia Krajowa nie stanowiła „ruchu oporu”, będąc w istocie najliczniejszą i najlepiej zorganizowaną tajną armią w Europie.

Do najbardziej spektakularnych akcji AK należały m.in.: unieruchomienie węzła kolejowego w Warszawie (7/8 października 1942), odbicie więźniów w Pińsku (18 stycznia 1943), zamach bombowy na dworcu kolejki miejskiej w Berlinie (24 lutego 1943)<sup>9</sup>, odbicie więźniów w centrum Warszawy (akcja

---

<sup>9</sup> W dniu 24 lutego 1943 r. bydgoska grupa specjalnego oddziału dywersyjnego (utworzona w grudniu 1942 r. przy dyspozycyjnym oddziale Kedywu KG AK) „Kosa-Zagra”, nazywanego również „Zagra-linem”, pod dowództwem zbiegłego z oflagu kpt. Bernarda Drzyzgi oraz jego zastępcy Józefa Lewandowskiego ps. „Jur”, oraz w pozostałym składzie: Janusz Łuczowski ps. „Mały”, Leon Hartwig ps. „Leon” i Jan Lewandowski ps. „Jan” dokonała zamachu na stację kolejki podziemnej S-Bahnhof Friedrichstrasse w Berlinie. Wszyscy zamachowcy władali biegle niemieckim, a podczas podróży występowali jako volksdeutsche. Zamachu dokonano pięciokilogramowymi bombami z trotylu i plastyku, nafaszerowanymi w dodatku ostrymi gwoździami. W wyniku wybuchu zginęło prawdopodobnie trzydzieści sześć osób, a siedemdziesiąt osiem zostało rannych. Zamachowi temu nie nadano rozgłosu, a gestapo zobowiązało rannych i świadków wydarzenia do całkowitego milczenia. Jak piszą J. Wilamowski i W. Kopyczek: „Efekt psychologiczny tego wydarzenia był w Berlinie piorunujący. Policja berlińska, po szczegółowych oględzinach terenu, odnalazła kilka fragmentów podłożonego ładunku i wykryła ślady, wskazujące na sprawców z polskiego podziemia” (za: J. W i l a m o w s k i, W. K o p c z u k, *Tajemnicze wyspy. Polsko-niemiecka wojna na tajnym froncie*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych 1990). Warto wspomnieć, iż nie były to jedyne operacje „Zagra-linu”. Na wiosnę 1943 r. jego żołnierze wysadzili w powietrze pociąg amunicyjny pod Rygą, a na linii kolejowej Bydgoszcz–Gdańsk spalili transport paszy i słomy. Z kolei inny oddział „Zagra-linu” dokonał 23 kwietnia 1943 r. zamachu na Dworcu Głównym we Wrocławiu, czyli ówczesnym Breslau. Kolejne zamachy miały odbyć się 10 maja na Dworcu

pod Arsenalem, 26 marca 1943), zamachy pododdziałów AK na szefów policji i SS Krügera i Koppego w Krakowie oraz zamach na Franza Kutschere, dowódcę SS i Policji Dystryktu Warszawskiego (1 lutego 1944).

Z oczywistych względów w/w operacje AK władze niemieckie traktowały jak napady terrorystyczne, a nie jako walkę o wolność i samoobronę przed straszliwym terrorem okupacyjnym. Przyznać jednak należy, iż także członkom ruchu oporu nie zawsze udawało się uniknąć strat wśród ludności polskiej. Przykładami takich niechlubnych akcji były m.in. zamachy bombowe w kawiarni Cafe Club w Warszawie, znajdującej się na rogu Alej Jerozolimskich i Nowego Świata<sup>10</sup>. W dniach 24 października 1942 r. oraz 11 lipca 1943 r. bojowcy z oddziałów Gwardii Ludowej oraz ZWM dokonali tam akcji odwetowych, w wyniku których zginęło bądź zostało rannych również wiele osób cywilnych (w tym polska obsługa)<sup>11</sup>.

## VIII

Największą liczbę zamachów zorganizowano ponoć wobec twórcy polskiego stalinizmu Bolesława Bieruta<sup>12</sup>. Już w 1945 r. w Hotelu Francuskim w Krakowie napastnik przebrany w mundur oficera NKWD miał niezatrzymany dostać się do gabinetu ówczesnego prezydenta i strzałem w głowę uśmiercić oficera ochrony [!], którego omyłkowo wziął za szefa państwa. Zabójca zginął, ostrzeliwując się podczas ucieczki. Nigdy nie udało się go zidentyfikować, do zamachu nie przyznała się też żadna z grup podziemnych. Z kolei zamach przygotowywany przez grupę członków nielegalnej organizacji podziemnej o pseudonimach „Zemsta”, „Stan”, „Jarema”, którego celem mieli zostać B. Bierut i minister obrony narodowej K. Rokossowski, nie doszedł do skutku. Grupa uzbrojona w broń palną, granaty i pistolety maszynowe została aresztowana 10 września 1950 r. Następnie, w dniu 7 lutego 1952 r. schizofrenik uzbrojony w pistolet produkcji radzieckiej TT usiłował wymusić

---

Śląskiem w Berlinie oraz 12 maja we Wrocławiu. Za: A. C z e r w i ń s k i, „Dyweryja w Berlinie”, „Komandos” 1996, nr 10(52), s. 32-34.

<sup>10</sup> Podczas II wojny światowej był to lokal rozrywkowy, przeznaczony tylko dla Niemców.

<sup>11</sup> Akcja ta spotkała się z ostrym potępieniem przez AK, która z zasady tego rodzaju akcji nie przeprowadzała zarówno ze względów moralnych, jak i z powodu niepotrzebnego zwiększania zagrożenia akcjami odwetowymi ze strony okupanta.

<sup>12</sup> Według niektórych badaczy wszystkie zamachy były pozorowane. Organizowały je peerelowskie służby specjalne, aczkolwiek pod ścisłym nadzorem służb sowieckich.



na prezydencie załatwienie prywatnej sprawy. W trakcie interwencji funkcjonariuszy ochrony napastnik zastrzelił jednego z nich, a drugiego ciężko ranił. Obezwałdiony napastnik został przekazany do zakładu zamkniętego leczenia psychiatrycznego. Z racji swojej niepoczytalności nigdy nie stanął przed sądem.

W dniu 15 lipca 1959 r. na śląskiej szosie pomiędzy Mierzęcicami a Zagórzem (województwo śląskie) trzydziestotrzyletni elektryk Stanisław Jaros zdetonował ładunek wybuchowy<sup>13</sup>, założony w koronie drzewa przy trasie przejazdu I sekretarza KC KPZR Nikity Chruszczowa oraz I Sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki. Bomba eksplodowała jednak w nieodpowiednim momencie. Poszkodowana została osoba przypadkowa – porządkowy na trasie S. Jędrusik. Co ciekawe, zamachowca udało się schwytać dopiero, gdy zaatakował ponownie. W dniu 2 grudnia 1960 r. w Zagórzcu zdetonowano przedwcześnie ładunek wybuchowy umieszczony w ziemi przy trasie przejazdu W. Gomułki. Jedynymi ofiarami detonacji ponownie zostały przypadkowe osoby, mężczyzna, który zmarł wskutek odniesionych obrażeń, oraz trzynastoletnia dziewczynka, która została sparaliżowana do końca życia. Sprawcą był ponownie Stanisław Jaros, który tym razem został aresztowany i wyrokiem sądu skazany na karę śmierci. O samym jego procesie wiadomo niezbyt wiele, Sąd Wojewódzki w Katowicach rozpatrywał tę sprawę w trybie doraźnym i przy drzwiach zamkniętych<sup>14</sup>. Rada Państwa nie skorzystała z prawa łaski, wyrok śmierci wykonano<sup>15</sup>.

Kolejne postacie, które rzuciły wyzwanie PRL, to bracia z Opola: Ryszard i Jerzy Kowalczykowie<sup>16</sup>. W dniu 6 października obchodzono, w okresie PRL, święto Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa. Z tej okazji każdego roku odbywały się uroczyste akademie, a „szczególnie zasłużeń”

---

<sup>13</sup> Użyte w zamachu materiały wybuchowe pochodziły z kopalni, w której kiedyś pracował zamachowiec.

<sup>14</sup> W czasie śledztwa okazało się, że Jaros stał również za kilkoma niewyjaśnionymi aktami sabotażu sprzed lat, funkcjonariusze Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego szaleli wówczas, bezskutecznie próbując ustalić, kto w dniu śmierci Stalina wysadził w powietrze transformator w kopalni im. Stalina (późniejsza kopalnia Sosnowiec).

<sup>15</sup> Według niektórych badaczy również te zamachy były w istocie pozorowane. Miał je jakoby zorganizować późniejszy generał Franciszek Szlachcic. Za potwierdzeniem tej tezy mógłby przemawiać fakt, iż z wykonaniem wyroku śpieszono się tak bardzo, że zamachowiec zawiśł na szubienicy kilka dni przed tym, jak do Katowic dotarło postanowienie, że Rada Państwa nie skorzystała z prawa łaski.

<sup>16</sup> M. U r b a n e k, *Stumiony wybuch: dlaczego bracia Kowalczykowie podłożyli bombę*, „Polityka” 2001, nr 40, s. 72-74.

funkcjonariusze resortu spraw wewnętrznych otrzymywali dyplomy i odznaczenia. Tak również miało być w 1971 r. w Opolu. Miała się tam odbyć akademicka, z przewidywanym pobytom przewodniczącego rady Państwa Józefa Cyrankiewicza, na której nagrody i medale otrzymać mieli ci funkcjonariusze MO i SB, którzy szczególnie gorliwie przyczynili się do stłumienia robotniczych protestów w grudniu 1970 r. w Szczecinie. Jednakże w nocy z 5 na 6 października 1971 r. w auli Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu wybuchł ładunek skonstruowany z trotylu z zapalnikiem chemicznym, podłożony przez braci Kowalczyków. Pomimo iż w wyniku wybuchu nikt nie ucierpiał, władze komunistyczne, po aresztowaniu Kowalczyków w lutym 1972 r., oskarżyły ich o próbę zamachu na życie funkcjonariuszy, co było zagrożone karą od dziesięciu lat więzienia do kary śmierci włącznie. Po trwającym dwa tygodnie procesie, 8 września 1972 r. zapadł wyrok: Jerzy Kowalczyk skazany został na karę śmierci, a jego brat Ryszard na dwadzieścia pięć lat więzienia. Drażliwa decyzja opolskiego sądu wywołała falę protestów. W obronie braci Kowalczyków – a zwłaszcza stojącego w obliczu stracenia Jerzego – zebrano ponad sześć tysięcy podpisów. Walkę o złagodzenie kary prowadzili w szczególności znani opozycjoniści, m.in. Jacek Kuroń i Jan Józef Lipski. Ich starania zakończyły się sukcesem: choć Sąd Najwyższy 18 grudnia 1972 r. utrzymał w mocy wyrok Sądu Wojewódzkiego w Opolu, to Rada Państwa w styczniu następnego roku skorzystała wobec Jerzego Kowalczyka z prawa łaski i zamieniła wymierzoną mu karę śmierci na 25 lat więzienia.

Dwie próby zamachów przeprowadzono na generała Wojciecha Jaruzelskiego. Pierwszy zamach zasadzał się na zorganizowaniu przemyślnej pułapki na trasie jego konnych przejażdżek. Powszechnie znane było zamiłowanie generała do koni i jazdy konnej. Pasji tej oddawał się w specjalnie przygotowanym ośrodku jeździeckim w Wesołej koło Warszawy. Pewnego dnia (brak dokładnych danych co do daty) gdy zamierzał jeździć konno, nieznanemu sprawcy zainstalował w poprzek trasy bardzo cienką metalową linkę na wysokości gardła jeźdźcy pomiędzy dwoma drzewami. Tylko dzięki dokładnemu ponownemu sprawdzeniu trasy przez ochronę nie doszło do zamachu<sup>17</sup>. Drugim przypadkiem zamachu na Jaruzelskiego było oddanie strzału w kierunku kolumny samochodów, w której się przemieszczał. Miało to miejsce w Warszawie na ulicy Idzikowskiego przy ulicy Puławskiej. Strzał oddany z broni długiej z rejonu działek na Dolnym Ubowie był niecelny i nie wyrządził

---

<sup>17</sup> Organizatorzy zamachu nie wiedzieli zapewne, iż główny ochroniarz generała, przed wyruszeniem przynęcała na trasę, każdorazowo wypuszczał specjalny patrol sprawdzający bezpieczeństwo.

nikomu krzywdy<sup>18</sup>. Pomimo iż do tropienia sprawcy użyto m.in. dwóch kompanii WSW, nigdy nie znaleziono ani strzelającego, ani nawet pocisku, który odbił się od transportera opancerzonego stojącego przy trasie przejazdów generała.

## IX

PRL nie była celem międzynarodowego terroryzmu. Zdarzały się co najwyżej porwania samolotów, były one jednak dziełem amatorów, zdesperowanych ludzi, którzy chcieli uciec na Zachód<sup>19</sup>. Nie może być natomiast żadnych wątpliwości co do faktu, iż Polska Ludowa, zwłaszcza w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku, była państwem wspierającym terroryzm. Według informacji amerykańskiego wywiadu wojskowego, w połowie lat siedemdziesiątych polskie władze zawarły swoisty pakt z Al-Fatah, organizacją palestyńską stojącą za wieloma zamachami: „Wy nie podkładacie u nas bomb, a my w zamian dajemy wam schronienie, legalizujemy jako studentów i przynajmniej stypendia”<sup>20</sup>. W przeciwieństwie zatem do innych krajów byłego „bloku wschodniego” (np. Bułgaria czy NRD) w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku Polska nie wspierała działalności terrorystów w sposób bezpośredni. Ówczesne władze tolerowały jedynie pobyt terrorystów na terytorium PRL, który był wykorzystywany przez wspierające terroryzm kraje arabskie, jak również Organizację Wyzwolenia Palestyny (OWP), „jako

---

<sup>18</sup> H. P i e c u c h, *Byłem gorylem Jaruzelskiego*, Warszawa 2001, s. 132.

<sup>19</sup> Jako jedyny wyjątek od tej zasady warto wskazać dzień 6 września 1982 r., kiedy to czteroosobowy oddział przeprowadził akcję opanowania ambasady PRL w szwajcarskiej stolicy Bernie. Oddział stanowiła grupa bojowa Polskiej Armii Krajowej (PAK) na czele z Florianem Kruszykiem i trzema zwerbowanymi przez niego emigrantami z RFN. Organizacja PAK stawiała sobie za cel walkę z komunistycznym rządem, a przede wszystkim doprowadzenie do zniesienia stanu wojennego. W ultimatumu terroryści zażądali przywrócenia w PRL stanu prawnego sprzed 13 grudnia 1981 r. oraz okupu w wysokości 3 mln franków szwajcarskich. W wyniku negocjacji zostały zwolnione wszystkie kobiety. Jeden z zakładników uciekł, wykorzystując nieuwagę terrorystów. W dniu 9 września antyterrorystom ze szwajcarskiego oddziału specjalnego Stern udało się przejąć ambasadę. Władze komunistyczne domagały się, aby wydano im schwytanych członków PAK-u, prośbie tej odmówiono i sądzono ich przed Trybunałem Federalnym w Lozannie w dniach 3-10 października 1982 r.

<sup>20</sup> W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych minionego wieku polscy ministrowie spraw zagranicznych Adam Rapacki w 1966 r. oraz Stefan Olszowski w 1974 r. wracając z regionalnych podróży, dwukrotnie zatrzymywali się w Bejrucie. W 1974 r. minister spraw zagranicznych Libanu Fouad Naffah złożył oficjalną wizytę w Polsce. Gdy w Libii wybuchła wojna domowa, a w Polsce wprowadzono stan wojenny, nadal utrzymywano polską ambasadę w Bejrucie, nawet w najtragiczniejszym okresie libańskiej wojny domowej.

miejsce rekonwalescencji i kształcenia sympatyków i członków organizacji terrorystycznych i partyzanckich”<sup>21</sup>. Wkrótce zjechali do Polski nie tylko arabscy terroryści, m.in. Abu Nidal<sup>22</sup> czy Abu Daud, ale także takie „sławy”, jak Iljicz Ramirez Sanchez (znany bardziej jako Carlos lub Szakal), wówczas najgroźniejszy terrorysta na świecie, oraz członkowie Frakcji Czerwonej Armii, na czele z jedną z założycielek grupy Gudrun Ensslin. Terrorystom przebywającym w Polsce pomagali często agenci z wydziału XXII Stasi, którym w sposób szczególnie zależało na destabilizacji sytuacji politycznej i gospodarczej w zachodnich Niemczech. Z akt Stasi wynika, że Gudrun Ensslin była w Polsce co najmniej dwa razy (po kilka tygodni), ukrywając się przed agentami wywiadu RFN. Ilse Stachowiak mniej więcej przez siedem tygodni ukrywała się w Szczecinie i Międzyzdrojach. Ponadto na terytorium PRL przebywali m.in. członkowie Al-Fatah, Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny oraz grupy kierowanej przez Abu Nidal. Abu Nidal przebywał w ośrodkach MSW w Tuszynie-Lesie, Unieściu, Waszecie, Dziwnowie. Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych Abu Daud<sup>23</sup> ukrywał się m.in. w ośrodkach w Złotym Potoku i Polańczyku. Z kolei Carlos nabierał sił w ośrodku wczasowym MSW w Świdrze. Jednocześnie na polskich uczelniach kształcili się bojownicy z Egiptu, Nigerii, Sudanu, Laosu i Wietnamu (np. lekarze z Vietcongu)<sup>24</sup>. Dopiero z końcem lat osiemdziesiątych większość aktywistów i osób związanych z arabskimi organizacjami terrorystycznymi wyjechała z Polski<sup>25</sup>.

Za cichym przyzwoleniem władz emisariusze grup arabskich tworzyli w PRL własne centra logistyczne, organizowali środki finansowe na działalność terrorystyczną, leczyli swoje rany w szpitalach wojskowych, jak też

---

<sup>21</sup> A. H e j d u k, *Polityka zagraniczna Polski z uwzględnieniem polityki wewnętrznej – w obliczu zagrożenia terrorystycznego w latach 1975-1995*, Kraków 1996.

<sup>22</sup> W latach 1980-1984 Abu Nidal mieszkał w Warszawie przy ulicy Bagno 3/24. Jego firma SAS Foreign Trade and Investment Company zajmująca się handlem bronią, miała siedzibę w wieżowcu Intraco w Warszawie przy ulicy Stawki. Zlikwidowano ją w 1987 r. na żądanie Amerykanów. Zob. E. S k a l s k a, *Ideowiec czy najemnik*, „MSS Komandos” 2002, nr 10.

<sup>23</sup> Terrorysta Abu Daud, jeden z głównych przywódców Czarnego Września, odpowiedzialny za przygotowanie zamachu w czasie Olimpiady w Monachium w 1972 r., przebywał w PRL pod nazwiskiem Tahar Sharlik Mahdi. Został pięciokrotnie postrzelony 1 sierpnia 1981 r. w Warszawie w kawiarni Opera hotelu Victoria. Jak stwierdził dziennikarz Tomasz Trela, „był to jeden z najgroźniejszych i chyba jedyny w krajach byłego bloku wschodniego zamach związany z terroryzmem międzynarodowym”.

<sup>24</sup> Z. R a u, *Przestępczość zorganizowana w Polsce i jej zwalczanie*, Kraków 2002, s. 105.

<sup>25</sup> Jeszcze w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych w Polsce działała komórka opozycyjnej algierskiej Zbrojnej Grupy Islamskiej (GIA), która zajmowała się handlem bronią.

kupowali w naszym kraju broń i amunicję wykorzystywaną w późniejszych zamachach. Ponadto przedstawiciele bojowych organizacji palestyńskich prowadzili działalność werbunkową i propagandową wśród obywateli państw arabskich studiujących na polskich uczelniach<sup>26</sup>. Według niektórych doniesień terroryści mieli nawet nad Wisłą obozy szkoleniowe<sup>27</sup>.

Terroryści mogli uczestniczyć w szkoleniach w jednostkach wojskowych w Zamościu, Dęblinie, Nowym Mieście nad Pilicą, Mińsku Mazowieckim oraz w szkole wywiadu w Kiejkutach<sup>28</sup>. Z kolei w ośrodku WSW w Mińsku Mazowieckim już pod koniec lat sześćdziesiątych szkolono Kubańczyków. Natomiast według niektórych źródeł w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych w Polsce specjalne szkolenie w prowadzeniu akcji dywersyjnych przeszło około stu dwudziestu Irakijczyków<sup>29</sup>. Oficjalnie terroryści, wśród których najliczniejszą grupę stanowili członkowie Organizacji Wyzwolenia Palestyny, byli wojskowymi z Libii, Syrii, Iraku, kształcącymi się w naszym kraju na mocy umów międzyrządowych<sup>30</sup>. Doskonale czuł się w PRL m.in. syryjski handlarz bronią Monzer Al-Kassar, znany jako książę z Marbelli. Był stałym bywalcem hotelu Victoria. Zaopatrywał w polską broń (pistolety maszynowe RAK, granaty i amunicję do broni pokładowej) kilkanaście ugrupowań terrorystycznych. Zamachowcy z Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny, którzy opanowali statek Achille Lauro, używali polskich granatów F-1 i RG 42. Polskich pistoletów maszynowych RAK użyto również m.in. w 1982 r. podczas zamachu na restauracje Goldenberga w Paryżu.

---

<sup>26</sup> E. Ś c i b e k, *Prawne i organizacyjne aspekty typowania obiektów szczególnie ważnych dla bezpieczeństwa i obronności państwa*, [w:] *Przestępczość zorganizowana, świadek koronny, terroryzm w ujęciu praktycznym*, red. E. W. Pływaczewski, Kraków: Zakamycze 2005, s. 641.

<sup>27</sup> Wbrew zarzutom, jakie w czerwcu 1990 r. popularna węgierska gazeta „Magyar Hirlap” postawiła Polsce, nigdy nie znaleziono potwierdzenia ani wystarczających dowodów, jakoby na terenie PRL znajdowały się obozy szkoleniowe dla arabskich terrorystów. Generał Petelicki tłumaczy to znacznym uniezależnieniem się Ludowego Wojska Polskiego od Związku Radzieckiego. Po 1952 r. Rosjanie przestali już ufać Polakom. Na terenie PRL nie chcieli organizować obozów instruktazowych dla arabskich terrorystów, gdyż bali się dzielenia doświadczeniami w szkoleniu komandosów. Uważali, że w Polsce może to być załączkiem partyzantki.

<sup>28</sup> W Technicznej Szkole Wojsk Lotniczych (TSWL) w Zamościu nawigacji lotniczej uczyli się Syryjczycy, a w 1981 r. w Dęblinie szkolono ponad stu pilotów z Libii.

<sup>29</sup> V. K r a s o w s k a, *Śpiochy Husajna*, „Wprost” z 23 lutego 2003.

<sup>30</sup> R. K a m i ń s k i, R. P l e ś n i a k, *Szkoła zbrodni: w Polsce szkolono i ukrywano najgroźniejszych terrorystów*, „Wprost” 2001, nr 39, s. 26-29; I. T. M i e c i k, P. P y t l a k o w s k i, *Cicha baza: w PRL terrorystów zwano bojownikami*, „Polityka” 2001, nr 39, s. 86.

## X

Sytuacja w zakresie zagrożenia naszego kraju terroryzmem zmieniła się diametralnie po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Już w marcu 1990 r. w Bejrucie ostrzelano samochód polskiego *attache* handlowego polskiej ambasady i przedstawiciela Posackiego Przedsiębiorstwa Handlu Zagranicznego Bogdana Serkisa. Strzały zostały oddane, gdy Serkis wraz z żoną wsiadał do samochodu opatrzonego rejestracją dyplomatyczną. W wyniku zamachu oboje zostali tylko ranni, lecz w wyniku odniesionych ran postrzałowych dyplomata zmarł. Było to ostrzeżenie dla Polski i rządu Tadeusza Mazowieckiego za podjęcie decyzji o zorganizowaniu operacji „Most”, polegającej na przetrzeźnieniu rosyjskich Żydów (dla których Polska była krajem tranzytowym) do Izraela. Z kolei 1 października 2003 r. nastąpił wybuch bomby pod polskim konsuletem w Istambule, który nie spowodował jednak żadnych strat czy ofiar. Jak dotąd, motyw zamachu wciąż pozostaje nieznanym. Niedługo później, w listopadzie 2003 r. do Polski dotarł sygnał o planowanym w okresie świąteczno-noworocznym ataku na Żydów i krzyżowców, ze szczególnym wskazaniem na synagogi i kościoły. Po tym sygnale ABW rozpoczęła akcję Miecz, identyfikując w trakcie kilku tygodni na terenie RP ponad siedemdziesięciu obcokrajowców powiązanych z terrorystami<sup>31</sup>. Odnotowując straty wśród polskiej ludności cywilnej, należy również pamiętać, iż kilkoro Polaków zginęło w zamachach terrorystycznych przeprowadzanych przez Al-Kaidę na całym świecie, a skierowanych bezpośrednio w inne państwa: 11 września 2001 r. WTC – sześć osób (trzech mężczyzn i trzy kobiety), 12 października 2002 r. na Wyspie Bali w Indonezji – jedna kobieta (reporterka „Gazety Wyborczej”), 11 marca 2004 r. w Madrycie – czterech Polaków, 7 lipca 2005 r. w Londynie – trzy Polki.

## PODSUMOWANIE

Aktualnie Rzeczpospolitej nie przysługuje już status kraju nieatrakcyjnego dla terrorystów. Jest to konstatacja banalna, niewymagająca szczegółowego

---

<sup>31</sup> Za: A. M a r s z a ł e k, *Departament na terrorystów*, „Rzeczpospolita” z 8 sierpnia 2005, s. 3.

uzasadnienia. Wystarczy przypomnieć, iż jesteśmy członkami koalicji antyterrorystycznej oraz większości liczących się w świecie Zachodu gremiów politycznych i gospodarczych (UE<sup>32</sup>, ONZ, NATO), a ponadto z dumą możemy stwierdzić, iż pozostajemy najbardziej katolickim krajem Europy (ojczyzną Jana Pawła II). Dodatkowo oprócz zagrożenia terroryzmem islamskim należy brać pod uwagę możliwe zagrożenia działaniami rosyjskich służb specjalnych oraz ewentualnie grup ukraińskich, gdyby pewne środowiska nacjonalistyczne lub prorosyjskie na Ukrainie zdecydowały się przeciwstawić wysiłkom Kijowa związania się w sposób trwały z NATO lub UE.

Obecnie na obszarze Polski występuje jedynie zjawisko terroru kryminalnego, którego metodami posługują się grupy przestępcze walczące o strefy wpływów<sup>33</sup>. Również rozpoznane w Polsce sekty religijne nie mają charakteru ekstremistycznego. Niemniej nadmierny optymizm nie jest wskazany, gdyż aktualna sytuacja może w każdej chwili ulec niekorzystnej zmianie. Największym mankamentem wciąż rodzącego się w Polsce systemu antyterrorystycznego jest odczuwalny brak spójnej narodowej strategii do walki z terroryzmem<sup>34</sup>. Dotyczy to wszystkich aspektów działalności państwa – tak w obszarze pozamilitarnym, jak również potencjału tkwiącego w tym zakresie w siłach zbrojnych. Brak jest wypracowanej koncepcji sposobów użycia wojsk lądowych oraz innych sił systemu obronnego państwa w okresie kryzysu, który można szeroko rozumieć jako okres zagrożenia, zarówno militarne, jak i pozamilitarne (do którego należy terroryzm). Większość badaczy stawia nawet tezę, iż to, że dotychczas nie staliśmy się przedmiotem takiego ataku, zawdzięczać należy przede wszystkim niewystępowaniu na terenie naszego kraju licznej społeczności imigranckiej<sup>35</sup>. Pamiętać jednak trzeba, iż swobodniejszy przepływ obywateli w obrębie Unii może również i tę barierę szybko zniwelować.

---

<sup>32</sup> Podkreślenia wymaga fakt, iż Polska jako członek Unii Europejskiej odpowiada nie tylko za zapewnienie bezpieczeństwa mieszkańców Polski, ale również innych obywateli Unii przebywających na terytorium naszego kraju.

<sup>33</sup> K. J a ł o s z y ń s k i, *Terroryzm czy terror kryminalny w Polsce?*, Warszawa 2001, s. 14-19.

<sup>34</sup> D. S z l a c h t e r, *Walka z terroryzmem w Unii Europejskiej – nowy impuls*, Toruń 2007, s. 228.

<sup>35</sup> Z. S o b e k, J. K r ó l i k o w s k i, *Ocena zagrożenia bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2000, s. 98.

## BIBLIOGRAFIA

- B e s a l a J., Kiedy byliśmy terrorystami, Polacy też stosowali akty przemocy, „Polityka” 2004, nr 21 (2453).
- C z e r w i ń s k i A., „Dywersonja w Berlinie”, „Komandos” 1996, nr 10(52), s. 32-34.
- H e j d u k A., Polityka zagraniczna Polski z uwzględnieniem polityki wewnętrznej – w obliczu zagrożenia terrorystycznego w latach 1975-1995, Kraków 1996.
- J a ł o s z y ń s k i K., Terroryzm czy terror kryminalny w Polsce?, Warszawa: AON 2001.
- K a m i ń s k i R., P l e ś n i a k R., Szkoła zbrodni: w Polsce szkolono i ukrywano najgroźniejszych terrorystów, „Wprost” 2001, nr 39, s. 26-29.
- K l e n k M., Informacja dotycząca problemu zamachów na przywódców państwowych w Polsce oraz działalność służb ochronnych, Warszawa: BOR 1994, maszynopis dostępny w Biurze Ochrony Rządu jako materiał szkoleniowy.
- K r a s o w s k a V., Śpiochy Husajna, „Wprost z 23 II 2003.
- M a r s z a ł e k A., Departament na terrorystów, „Rzeczpospolita” z 8 VIII 2005.
- M i e c i k I. T., P y t l a k o w s k i P., Cicha baza: w PRL terrorystów zwano bojownikami, „Polityka” 2001, nr 39, s. 86-87.
- P i e c u c h H., Byłem gorylem Jaruzelskiego, Warszawa 2001.
- R a u Z., Przystępczość zorganizowana w Polsce i jej zwalczanie, Kraków: Zakamycze 2002.
- S k a l s k a E., Ideowiec czy najemnik, „MSS Komandos” 2002, nr 10.
- S o b e k Z., K r ó l i k o w s k i J., Ocena zagrożenia bezpieczeństwa Rzeczypospolitej polskiej, Warszawa 2000.
- S z l a c h t e r D., Walka z terroryzmem w Unii Europejskiej – nowy impuls, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek 2007.
- Ś c i b e k E., Prawne i organizacyjne aspekty typowania obiektów szczególnie ważnych dla bezpieczeństwa i obronności państwa, [w:] Przystępczość zorganizowana, świadek koronny, terroryzm w ujęciu praktycznym, red. E. W. Pływaczewski, Kraków: Zakamycze 2005.
- U r b a n e k M., Stłumiony wybuch: dlaczego bracia Kowalczykowie podłożyli bombę, „Polityka” 2001, nr 40, s. 72-74.



## “TERRORISM IN POLISH STYLE”

STUDIES FROM THE HISTORY OF POLAND  
IN THE CONTEXT OF THE TERRORISM PHENOMENON

## S u m m a r y

The history of terrorism in Poland, despite of its turbulent proceeding, wars, national risings and patriotic conspiracies, is not altogether rich in events. Terrorism seems to be culturally alien to Poles and, apart from few exceptions, has never been adopted in Poland as a method of fighting.

This article attempts to answer the question why those who used terror were active only in certain periods of the Polish history, and not in others. The author stresses the fact that in most cases terrorists used acts of violence to draw the public attention to the national or social injustice. The studies on terrorism cannot be conducted, and the war against it cannot be waged effectively, without acknowledging the importance of motivation (ideology) of terrorists. It is not separable from the phenomenon of terrorism, contrarily – it constitutes its integral and most paramount part. One needs only to investigate the history of terrorism in Poland to realize that.

Unfortunately, nowadays the knowledge of history is not sufficient to understand the intricate nature of modern terrorism.

**Słowa kluczowe:** terroryzm, zamach, Polska.

**Key words:** terrorism, assassination, Poland.